

Podłoże historyczne prostytucji – 6

1 grudnia 2013

ŚREDNIOWIECZE

Dla żyjącego w czasach chrześcijaństwa pierwotnego Augustyna z Hippony nierząd był rzeczą naturalną i pozwalał na ochronę kobiet i młodych dziewcząt przed męską pożądlivością, a XIII wieczny filozof i teolog Tomasz z Akwinu twierdził, że prostytucja jest społecznie konieczna i odgrywa rolę „toalety w domostwie” – brzydko pachnie, ale bez niej cały dom pachniałby brzydko. Zdaniem wielu teologów lepsze z dwojga złego jest gdy kobieta skłoni swego męża do skorzystania z usług prostytutki, niżby miała zgodzić się na zachowania seksualne uważane za grzechy ciężkie, jak np. seks analny, seks oralny. Odpowiedzialni za porządek publiczny radni miejscy oraz wpływowi hierarchowie kościołni zajmowali się stopniowym organizowaniem prostytucji począwszy od XII wieku, przy okazji czerpiąc z tego również własne korzyści. Istniały nawet domy publiczne zakładane przez zakony lub kapituły. Prostytucja była wciąż uważana za zjawisko naturalne, za tzw. „mniejsze zło”. W historycznej Italii sprawujący władzę tłumaczyli nawet, że pobór urodziwych kobiet do roli prostytutek pomoże w przekonaniu młodych ludzi do porzucenia praktyk homoseksualnych. Miasta i osady otwierały zatem oficjalnie miejskie domy publiczne lub też wskazywały na dzielnice miasta, w których tolerowano nierząd[1][2][3][4][5][6].



Istniejące w czasach średniowiecza uregulowania dotyczące prostytucji to m.in.:

- ograniczania swobód prostytutek (przemieszczania się, spotkań, strojów),
- dni i godzin obowiązkowego zamknięcia domów publicznych,
- stosunków finansowych i innych między zarządzającymi domami publicznymi i ich personelem a władzami.

Często uściślano rodzaj przyjmowanych klientów, np. wiele lupanarów nie mogło pozwolić sobie na otwieranie swych drzwi klientom żonatym, księżom i Żydom. Ubranie prostytutki musiało odróżniać się od strojów innych kobiet, tak aby te ostatnie nie były nagabywane bez przyczyny. prostytutkom nie zapewniano ochrony prawnej przed przemocą czy wykorzystywaniem: w perspektywie „mniejszego zła” los tych kobiet poświęcano wyższemu dobru – porządkowi publicznemu, ponieważ często właśnie regularne występowanie gwałtów grupowych dokonywanych przez zorganizowane bandy skłaniało władze miejskie do zajęcia się problemem rozładowania agresji seksualnej mężczyzn.

Dla „zagubionych kobiet”, za jakie uważano wówczas nierządnicę, najlepszym wyjściem miało być oddanie się skrusze po spełnieniu swych funkcji, co miało pozwolić na zbawienie

ich dusz – za przykład stawiano Marię Magdalenę. Zgodnie z duchem tamtych czasów prostytutki były stosunkowo dobrze zintegrowane ze społeczeństwem, które oczekiwało od nich zaspokojenia określonych potrzeb – w żartobliwych opowieściach z okresu średniowiecza prostytutki zawierały przymierze ze zdradzonymi kobietami, którym miały rzekomo pomagać w dokonaniu zemsty na niegodziwych mężczyznach.

Średniowieczne prostytutki zmuszone były unikać stosunków płciowych prowadzących do zapłodnienia, z obawy przed „kłopotliwą” w ich pracy ciążą, i dlatego przypuszczalnie ograniczały się do innych form współżycia płciowego, jak np. seks oralny, analny lub seks bez penetracji (petting).

Bywało też, że prostytutkę traktowano w zmienny sposób, np. Marsylia wielokrotnie zmieniała przepisy dotyczące prostytutki: od prohibicji, poprzez opodatkowanie, do tolerancji.

W XII wieku założono zakon żeński zgromadzenie sióstr św. Marii Magdaleny od Pokuty aby „zawrócić kobiety lekkich obyczajów z drogi grzechu” – współcześnie powiedzielibyśmy „w celu resocjalizacji prostytutek”. Najczęściej jednak prostytutki były źle traktowane, np. Joanna d’Arc, słynna dziewczyna orleańska, miała rozkazać aby odpędzono prostytutki podążające w ślad za dowodzoną przez nią armią francuską.

Znanymi kobietami średniowiecza były np. Tullia d’Aragona, żyjąca w XVI wieku włoska kurtyzana, wenecka pisarka i filozof oraz XV wieczna Vannozza Cattanei, metresa kardynała Rodriga Borgii, późniejszego kontrowersyjnego papieża Aleksandra VI, z którym miała aż pięcioro potomstwa.

OKRES RENESANSU

W okresie renesansu popularne stały się kurtyzany – „prostitutki wysokiej rangi” w XV i XVI wieku we Francji i Włoszech. Przyczynił się do tego fakt, że wiele dam obecnych na renesansowych dworach świeckich i duchownych szczerze

obdarzało otoczenie swoimi łaskami i wdziękami, nie wzbraniając się przy tym przed przyjmowaniem podarunków od mężczyzn. Równocześnie sprytne prostytutki naśladowały damy dworu swoimi strojami i stylem życia. Kurtyzanami często były aktorki, śpiewaczki, tancerki – budziły one duże zainteresowanie i były wyjątkowo pociągające erotycznie z powodu atrakcyjnego wyglądu, szczególnie podczas występów na scenie. Pojawiły się represje wobec prostytucji, która odtąd była, przynajmniej oficjalnie, znacznie silniej piętnowana – o ile do tej pory był to swego rodzaju zawód, który postrzegano może jako nie najlepszy, to od XVI wieku prostytucja stała się na Zachodzie procederem potępionym. Tolerancję wobec prostytucji coraz częściej zastępowano reglamentacją, np. domy publiczne pod kontrolą państwową, a czasem też zakazywano, co pociągało za sobą kryminalizację tego zjawiska. Głównymi motywami ustanowienia takich praw były jednak częściej nie same ideały moralne, co strach przed epidemiami chorób wenerycznych. Reglamentacja prostytucji, podobnie jak tendencja do instytucjonalizacji innych sfer życia społecznego (poprzez tworzenie szkół, więzień czy szpitali), ma swoje główne źródło w ideach myśli oświeceniowej[7][8].



WPŁYWY REFORMACJI

Od połowy XVI wieku dążenie do organizowania prostytucji zaczęło maleć i w całej Europie zamykano domy publiczne,

zarówno w krajach protestanckich jak i katolickich. We Francji dekret zakazujący ich istnienia wydany został w 1560. Odtąd z prostytutką walczono, a intensywność tych działań była bardzo zmienna w zależności od czasu i miejsca. Jednak prostytutka przetrwała – zaadaptowała się do nowych warunków i rozwijała w ukryciu.

Wielka Brytania zaczęła deportować na Antyle prostytutki z domów zamkniętych, było ich 400 po zamknięciu tego rodzaju przybytków w Londynie w 1650 roku. Około 10 tysięcy wysłano przymusowo do Ameryki w latach 1700-1780. Arystokraci europejscy byli w tym okresie szczególnie brutalni, jeśli chodzi o sposób, w jaki wyrażali swą seksualność. Dysponujemy dziś opisami pełnych przemocy scen z tamtego okresu: w przybytkach odbywały się orgie, stosowano bicie i biczowanie, wykorzystywano osoby małoletnie. Ówczesne społeczeństwo jako całość, zarówno mieszkańcy miast jak i wsi, charakteryzowało się obecnością przemocy seksualnej, a zorganizowane grupy atakowały samotne kobiety, dokonując na nich zbiorowych gwałtów i tortur.

Szacuje się, że w przeddzień rewolucji francuskiej w samym Paryżu znajdowało się ok. 30 tys. zwykłych prostytutek i ok. 10 tys. luksusowych kurtyzan, co w sumie stanowiło ok. 13% wszystkich kobiet zamieszkałych w stolicy Francji (w tym samym czasie w Londynie było ich ok. 50 tys.) – co należy traktować jako dowód małej skuteczności ówczesnych wysiłków władz zmierzających do ograniczenia zasięgu prostytutki. Wobec niepowodzenia poprzednich środków działania Dyrektoriat, a następnie również Napoleon Bonaparte, oraz inni władcy europejscy, zaczęli wprowadzać ponownie domy publiczne (tzw. burdele).

Francja częściej zwracała się raczej ku reglamentacji niż prohibicji prostytutki. W styczniu 1796 roku, pod naciskiem Dyrektoriatu, Napoleon Bonaparte utworzył rejestr prostytutki paryskiej. W 1802 ustanowiono obowiązkową wizytę lekarską, by stłumić epidemię kiły. W tym okresie kobiety, z powodu braku

dostępu do uniwersytetów, nie mogły być lekarzami, a wizyta lekarska u mężczyzny była postrzegana jako bardziej jeszcze degradująca niż noc z klientem, została więc wręcz znienawidzona przez prostytutki.

WIEK XIX I POCZĄTEK XX

W XIX wieku społeczne represje wobec prostytucji doczekały się ujęcia naukowego. Wówczas to narodził się, niewygasły do dziś, dyskurs dotyczący prostytucji rozumianej jako patologia społeczna. Autorem takiego ujęcia był włoski psychiatra Cesare Lombroso, twórca (wraz z Enrico Ferrim i Rafaelą Garofalo) antropologicznej szkoły prawa karnego. Cesare Lombroso posługując się naukowymi, jak na jego czasy, metodami dowodził biologicznego podłoża prostytucji. Jego zdaniem kobiety, które trafiały na drogę prostytucji, rodziły się z właściwymi ku temu predyspozycjami, tj. ze szczególnym typem charakteru, z którego wynikały: wzmożone libido, łakomstwo, pijaństwo, lenistwo, pęd do strojenia się, próżność, całkowity brak emocji, zubożenie moralne oraz cielesne cechy zwyrodnieniowe, jak na przykład anomalie zębów, rozdwojenie kciuka, nienormalne owłosienie czy asymetria twarzy. W swoich nie całkiem naukowych badaniach Lombroso donosił, że prostytutka jest bądź to „prymitywnym mężczyzną” bądź to „reliktem wcześniejszej fazy rozwoju człowieka”[9][10]. Poglądy Lombroso i jego szkoły były popularne i chętnie przyjmowane przez zwolenników reglamentacji, popularyzowała je też ówczesna powieść naturalistyczna, przemawiały szczególnie silnie do uprzywilejowanych warstw społeczeństwa, gdyż nie doszukiwały się przyczyn prostytucji w nierównościach społecznych. Publikacje Lombroso zostały też przetłumaczone na język polski[11].

Koncepcję prostytucji jako patologii, a więc swoistej choroby, którą należy leczyć[12], przejął zdobywający wówczas popularność ruch abolicjonistyczny (chodzi o ruch abolicjonistyczny przeciwników prostytucji, który nazwą nawiązywał do abolicjonizmu), zyskał ogromną popularność i

zdołał zmobilizować znaczną część opinii publicznej w Europie i Ameryce[13]. Ruch ten odrzucił jednak założenie o biologicznym podłożu i przyjął teorie o społeczno-ekonomicznym uwarunkowaniu prostytucji – teorię tę w owym czasie najpełniej artykułowali socjaliści. Podobne założenie o społecznych korzeniach prostytucji przyjął feminizm[14], który odpowiedzialnością za zjawisko prostytucji obarczył przede wszystkim system patriarchalny (notabene nie interesując się przy tym szczególnie samymi klientami).

W ten to sposób kultura zachodnia do końca XIX wieku wypracowała potoczny wizerunek prostytutki jako kobiety zdegenerowanej, wywodzącej się z tak zwanego marginesu społecznego. Oficjalna propaganda przedstawiała ją najczęściej jako osobę prymitywną, zwyrodniałą, obarczoną wszelkimi nałogami i różnymi chorobami, pozbawioną intelektu, urody i ogłady[15]. Takiemu obrazowi przeczy jednak historia społeczna kultury, która wskazuje na znaczne rozwarstwienie tej grupy. Niewątpliwie prostytutki (jak i ich klienci) wywodziły się od dawna z wszelkich warstw społecznych, dlatego statystycznie rzecz biorąc najwięcej z nich pochodziło zawsze z warstw niższych[16]. Kobiet lekkich obyczajów i prostytutek nie brakowało jednak również nigdy wśród wyższych sfer[17][18][19]. Były to kobiety o wysokim statusie czego przykładem mogą być japońskie oirany (z których wywodzą się późniejsze gejsze), starogreckie hetery, europejskie metresy i kurtyzany czy XX-wieczne call-girls – wysokiej klasy prostytutki obsługujące majątnych klientów. Faktycznie, niejako na przekór poglądom niektórych feministek, to kobiety wolnych obyczajów i prostytutki były często tą grupą kobiet, która stanowiła awangardę swoich czasów i przez to stały się one prekursorami współczesnej emancypacji kobiet. Nie tylko w dawnych kulturach Orientu, wszędzie tam gdzie izolowano kobietę od świata przeznaczając ją jedynie do roli gospodyni domowej, rodzicielki i opiekunki małych dzieci, kobiety zajmujące się sztuką erotyczną wyróżniały się nie tylko atrakcyjnością cielesną ale i wykształceniem, znajdującymi się na

sztuce, filozofii, biznesie czy polityce.



W Paryżu w połowie XIX wieku istniało około 200 oficjalnych domów publicznych, będących pod kontrolą policji i lekarzy, ale pod koniec tego samego wieku było już ich tylko około 60, w wyniku pojawienia się nieoficjalnych domów publicznych skupiających wówczas ok. 15 tys. prostytutek. W latach 1870-1900 ok. 155 tys. kobiet uprawiało prostytutkę, a policja zatrzymała w tym samym okresie ok. 725 tys. innych, uprawiających prostytutkę nieformalnie. Ta sytuacja doprowadziła to tego, że w 1911 roku prefekt policji Lépine zezwolił na istnienie „domów spotkań” (maisons de rendez-vous), gdzie prostytutki nie mieszkały, a tylko przychodziły do pracy. Obok tych domów istniały piwiarnie (brasseries), będące w założeniu kawiarniami z kelnerkami „chodzącymi na górę” – Paryż we wspomnianym okresie liczył 115 miejsc tego rodzaju. Dodać należy do tej liczby perfumerie oraz miejsca kąpieli i masaży. Policja szacuje na 40 tys. codzienną liczbę klientów różnego rodzaju przybytków nierządu, co znaczy, że ok. 25% paryskich mężczyzn utrzymywało kontakty z prostytutkami.

Paryskie domy publiczne prześcigały się w tym okresie w oferowaniu specjalizacji w ramach wszelkiego rodzaju perwersji. Stanowiły przybytki przyjemności i wyrafinowania erotycznego. Odwiedzali je chętnie także goście spoza miasta.

Prostytutki były rekrutowane spośród młodych dziewcząt przybyłych do miasta by pracować i pozostawionych na marginesie społeczeństwa przez bezrobocie lub niechciane ciążę.

Objęte przez służbę zdrowia opieką zostały zarówno ulicznice (*fille en carte*, córki mapy), jak i te prostytutki, które znajdowały się w domach publicznych (*à numéro*, ponumerowane). Kobiety niezgadzające się na wizyty lekarskie były karane. Taka sytuacja trwała do 1946 roku, gdy to Marthe Richard przekonała parlament do zamknięcia 1500 francuskich domów publicznych.

Współcześnie, XIX-wieczne opracowania dotyczące prostytucji uznaje się za anachroniczne. Obecnie wiadomo, że prostytucja w okresie rozkwitu gospodarczego i dobrobytu wzrasta[20], co trudno pogodzić z założeniami XIX-wiecznych socjalistów, którzy doszukiwali się jej przyczyn w społecznym ubóstwie[21]. Mimo to echa koncepcji z tamtych czasów jednak do końca nie przebrzmiały, a społeczeństwa nadal stygmatyzują kobiety utrzymujące się z prostytucji. Źródeł tego rodzaju niechęci – podobnie jak źródeł represji wobec seksualności, wychodzenia poza ramy monogamii czy inne społecznie przyjęte związki – można doszukiwać się w kulturze patriarchalnej, która najpełniej wyraża się poprzez religie, takie jak np. judaizm, chrześcijaństwo czy islam. Kobiety wykazują całkiem naturalną skłonność do rozwiązłości[22] o tyle o ile nie zostaną przed tym powstrzymane przez mężczyzn (ojców, ewentualnie braci, a następnie mężów)[23], co w skrajnych przypadkach skutkuje zabójstwami honorowymi. Za powyższymi skłonnościami przemawia nie tylko ogólny charakter płciowości męskiej ale i oddziaływanie danej kultury, np. w okresie średniowiecza mężczyźni otaczali kultem Maryję Dziewicę[24] dając ją kobietom za wzór do naśladowania – jednak kobiety w tym czasie czciły i otaczały kultem raczej Marię Magdalenę[25] uchodzącą za symbol nierządu i cudzołóstwa[26]. Istotnie, mężczyźni chętnie stanowią prawa, które ograniczają swobodę seksualną

mężczyzn (w domyśle: innych mężczyzn) i swobodę kobiet, które użyczają swoich wdzięków mężczyznom (w domyśle: innym mężczyznom) – choć ci sami mężczyźni prawodawcy być może wcale nie zamierzają tych praw przestrzegać[27][28]. Efektem tego rodzaju społecznej hipokryzji jest widoczna powszechnie rozbieżność oficjalnych artykulacji i zwyczajowo przyjętych praktyk. Ilustracją tego niekorzystnego zjawiska może być skłonność do korzystania z usług prostytutek przez średniowiecznych i renesansowych dostojników kościelnych, mimo głoszenia, że prostytutka jest złem[29][30][31]. Podobnie, tworzenie domów publicznych w czasach panowania faszystów mimo uznania prostytutek za osoby zdegenerowane, korzystanie z usług prostytutki przez komunistyczne elity Chińskiej Republiki Ludowej mimo brutalnego rozprawienia się z prostytutką w tym państwie, czy powszechność prostytutki połączona z jej reglamentacją w niektórych państwach Orientu, w których oficjalnie jest zabroniona.

Ilustracje: Gerard David, Étienne Jeaurat, Henri de Toulouse-Lautrec

Źródło: [Wikipedia](#)

PRZYPISY

[1] Robert Fossier: Ludzie średniowiecza. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2009, s. 96. Cytat: prostytutka (...) tym razem mamy solidny bagaż dokumentów: procesów, śledztw, opowiadań, obrazków. (...) Naiwni bądź ignoranczy moraliscy wszystkich czasów podążają za nierozsądną, utopijną ideą pragnącą wyeliminować prostytutkę, Kościół średniowieczny natomiast nie poszedł tą drogą, lecz zrobił jedyne możliwe ustępstwo przed tyranią seksu: nie przestając potępiać, zaczął ją ściśle nadzorować. W porozumieniu z urzędnikami miejskimi zgodził się wziąć w opiekę kobiety „lekkich obyczajów”, mieszkające w specjalnych domach, które często do niego należały, i będzie starał się je umieszczać w jakichś religijnych wspólnotach lub na posłudze u księdza, gdy po przekroczeniu pewnego wieku nie będą już mogły „wykonywać zawodu”. W zasadzie dochód z

prostytucji idzie do urzędników miejskich (...) kościół nie odmówi datków „klientów”, odkupujących częściowo swój grzech. (...) W miastach te przybytki płatnej miłości, świątynie uciech, „małe burdele” często znajdują się w pobliżu kościoła.

[2] Kazimierz Imieliński, *Manowce Seksu. Prostytucja*. Łódź: Wydawnictwo Res Polona, 1990, s. 74-75. Cytat: W całym średniowieczu rozwijały się różne formy prostytucji, natomiast legislacja państwowo-kościelna miała na celu jedynie strzeżenie monopolu w zakresie jej reglamentacji. Nic więc dziwnego, że o arcybiskupie z Moguncji mówiono, że w swym domu ma tyle samo prostytutek, co książek w bibliotece. Natomiast o papieżu Juliuszu II mówiono, że założył w Rzymie lunapar, którego pensjonariuszki w dzień odprawiają modły, a wieczorem przyjmują „dobrych chrześcijan”.

[3] Marek Karpiński: *Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji..* Londyn: Wydawnictwo Lemur, 1997, s. 46. Cytat: Profesja ta pleniła się nie tylko na ulicach, ale i w samym Watykanie. (Nawet świątynie nie były wolne od panienek. Akta katedry Notre Dame w Paryżu notują liczne aresztowania filles de vie w murach przybytku. Średniowieczne kościoły pełne były tłumu i gwaru ludzkiego. Nic więc dziwnego, że nie tylko handlowe interesy tam załatwiano). Papieże byli więc właścicielami i beneficjentami zakładów usługowych. Niekiedy w wielce zbożnych celach. Papież Klemens II wydał rozporządzenie, że połowa dochodów z trudu ładacznic ma iść na utrzymanie zakonów (zamysł był zbożny, ale pieniądze okazały się nieściągalne.) Bardziej efektywny okazał się system podatkowy nałożony w 1471 roku przez Sykstusa IV, a przychody z tego procederu w jakiejś mierze sfinansowały budowę bazyliki Piotrowej w Rzymie. Zakład przy Cock's Lane (kusiowa dróżka) zaś stanowił własność katedry Świętego Pawła w Londynie.

[4] Karlheinz Deschner: *Krzyż pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*. Gdynia: Wydawnictwo Uraeus, 1994, s. 413-114. Cytat: Jednakże już wkrótce kler zaczął ciągnąć z prostytucji korzyści ekonomiczne. (...) był z tym rzemiosłem

ściśle powiązany administracyjnie i finansowo (...) papieski Awinion miał swój zamtuż. W Rzymie tacy następcy Chrystusa, jak Sykstus IV (...) albo Juliusz II, stawiali burdele; Sykstus (...) ściągał od swych panienek podatek w wysokości dwudziestu tysięcy dukatów rocznie (...) Kler powoływał się przy tym na słowa wypowiedziane przez Jezusa do faryzeuszów: „Celnicy i nierządnicę prędzej niżli wy wejdą do królestwa niebieskiego”.

[5] Nickie Roberts: Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim. Warszawa: Oficyna wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Alfa, 1997, s. 137-140. Cytat: Niezależnie od własnego kompletnego zdeprawowania, Kościół średniowieczny miał doskonały – i bardziej pragmatyczny – powód, by pragnąć dalszej działalności przemysłu erotycznego: po prostu przynosił on wielkie zyski (...) kościelni władcy średniowiecznych społeczności stali się właścicielami rozległych terenów i wielkich posiadłości w miastach i miasteczkach. Będąc nimi automatycznie wchodzili w bezpośrednie związki z przemysłem erotycznym, gdyż pobierali bardzo wyśrubowane czynsze od domów publicznych, które posiadali. (...) Według niektórych historyków istniały domy publiczne, których pensjonariuszki występowały w dwu rolach – zakonnic i prostytutek (...) Podczas jednak gdy tak wyraźny związek Kościoła i prostytucji należał raczej do rzadkości, fakt posiadania burdeli przez Kościół był rozpowszechniony. Wiele biskupstw, opactw i klasztorów – a nawet samo papieństwo – zaliczało do swych majątków domy publiczne. „Urzednicy” papiescy pilnie pobierali opłaty od burdeli Jego Świętobliwości. Niektórym papieżom jednak nawet to nie wystarczyło: Klemens II wydał prawo nakazujące wszystkim prostytutkom w jego posiadłościach zapisywać w testamencie połowy majątku klasztorom, w których umierały (...) Bardziej skuteczny był system licencjonowania i bezpośredniego opodatkowania prostytutek wprowadzony w roku 1471 przez (...) papieża Sykstusa IV; uzyskane dzięki niemu dochody pomogły sfinansować budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie. (...) biskup, Jan ze Strasburga (...) posunął się do sfinansowania budowy

wspaniałego nowego burdelu w tym mieście. (...) Udział średniowiecznego Kościoła angielskiego w przemyśle erotycznym jest dobrze udokumentowany (...) klasztor Najświętszej Marii Panny, oddał swoje pomieszczenia (...) na użytek miejscowych prostytutek (...) a w roku 1337 zakonnice ze Stratfordu nabyły lupanar (...) na londyńskim Southwark. Dziekan i kapituła katedry Św. Pawła posiadali domy publiczne na uliczce o jakże adekwatnej nazwie Cock's Lane, zaułek Kutasi. W 1321 r. papież wysłał do Londynu kardynała Wilhelma de Testa i kupił w centrum miasta dom publiczny pod nazwą (oczywiście łacińską) „Klub Towarzyski”, traktując to jako lokatę kościelnego kapitału. (...) Tamtejsze burdele były tak popularne, że z ich zysków finansowano realizację planów budowlanych Kościoła przez całe wieki średnie (...) król Henryk II zagwarantował urzędowi biskupa prawo do czerpania dochodów z burdeli w Southwark przez następne czterysta lat. W rezultacie wiele londyńskich kościołów zbudowano za pieniądze zarobione przez kurwy.

[6] Robert A. Haasler: Życie seksualne księży. Wydawnictwo „Lux”, 2006, s. 79, 84, 85, 92, 93. Cytat: Już (...) św. Augustyn dał swoje błogosławieństwo na utrzymywanie przez duchownych stosunków z prostytutkami. A w czasie walk o wprowadzenie celibatu Kościół głosił, że uprawianie przez księży seksu z prostytutkami jest rozwiązaniem zalecanym. (...) zebrani w Konstancji duchowni doszli do wniosku, że wytrysk nasienia jest zdrowy i niezbędny dla zachowania równowagi psychicznej, w związku z tym nierząd dla nieżonatych jest czynnością konieczną. Także dla nieżonatych księży. (...) Już synod w Akwizgranie potwierdził, że klasztory żeńskie bardziej są burdelami niż klasztorami. W podziemiach klasztorów żeńskich znajdowano widome dowody rozpusty – zakopane dziecięce główki, a także całe ciała. Już w czasach Karola Wielkiego zdarzało się, że zakonnice otrzymywały wynagrodzenie za usługi seksualne. Były to fakty na tyle rozpowszechnione, że cesarz czuł się zmuszony zakazać mniszkom wałęsania się i prostytuowania. Pod koniec XV w. rada miejska w Lozannie

wydała oficjalny nakaz, by zakonnice zaprzestały narażania na szwank interesu burdeli.(...) Podczas reformacji, kiedy zlikwidowano część klasztorów, w zgromadzeniach żeńskich odnajdywano tajne cmentarze noworodków lub dziecięce kości zakopane w rozmaitych miejscach. Częściowo było to rezultatem szerzącej się i znanej już w czasach Karola Wielkiego prostytucji zakonnice. W tej epoce synod biskupów w Akwizgranie określa klasztory żeńskie jako burdele, a zakonnica staje się synonimem dziwki. Piszą o tym św. Bonifacy (VIII), biskup Ivo z Chartres (XII), św. Brygida (XIV)... Zakony żeńskie, towarzyszące papieżom w Avignon i potem w Rzymie, są najzwyczajniejszymi burdelami obsługującymi rozmaite grupy społeczne. Najlepsze były zarezerwowane dla książąt i biskupów.(...) Ponad tysiąc kurtyzan ponoć towarzyszyło też wyprawie krzyżowej w roku 1180. Szybko utarła się również opinia, że kobiety pielgrzymujące to nic innego, jak wędrujące prostytutki, o czym na przykład pisze św. Bonifacy. Kościół katolicki, oficjalnie propagujący dziewictwo, utrzymywał normalne burdele w każdym większym mieście Europy. Patronką prostytutek była Magdalena i Matka Boża, a panienki lekkich obyczajów miały swoje miejsce w kościele i zwykle musiały przestrzegać wszelkich modlitw i świąt.

[7] Jolanta Sikorska-Kulesza: Zło tolerowane. Warszawa: Wydawnictwo Mada, 2004, s. 78-79. Cytat: Racjonalna organizacja wszelkich dziedzin życia społecznego za pomocą licznych nakazów i ograniczeń wpływała z oświeceniowej filozofii rządu, w myśl której państwo m.in. za pomocą policji przyjmowało na siebie bardzo rozległe zadania i wkraczało – przynajmniej myślą i poczuciem odpowiedzialności – bardzo daleko w prywatną sferę życia obywatela. W tym sensie można powiedzieć, że korzenie reglamentacji prostytucji w XIX w. tkwiły w racjonalizmie Oświecenia.

[8] Michel Foucault: Nadzorować i karać. Warszawa: Wydawnictwo Fundacji Aletheia, 1993, 1998, 2009.

[9] Jolanta Sikorska-Kulesza: Zło tolerowane. Warszawa:

Wydawnictwo Mada, 2004, s. 323. Cytat: Naukową teorię o patologicznych źródłach prostytucji, o wrodzonej skłonności części kobiet do rozpusty, stworzył włoski psychiatra i antropolog Cesare Lombroso (...) W myśl tej teorii, „naukowo podbudowanej wynikami masowych pomiarów antropologicznych, prostytutka rodziła się z dyspozycjami charakterologicznymi („urodzona prostytutka”) do tego zajęcia. Stąd miał wynikać u prostytutek wzmożony popęd płciowy, lenistwo, próżność oraz cechy dewiacyjne. Biologiczne uwarunkowania tłumaczyły trudne do pojęcia, zwłaszcza dla kobiet, oddawanie się prostytucji przez osoby, których warunki materialne do tego nie zmuszały.

[10] Nickie Roberts: *Dziwki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen (koedycja z wyd. Alfa), 1997, s. 345-346. Cytat: Podłączając elektrody do języka, nosa, piersi, brzucha, łona prostitutek stwierdzali „naukowo”, że są one bardziej odporne na ból niż inne kobiety (na których tego rodzaju „eksperymentów” skądinąd nie przeprowadzono), że mają cechy męskie (szczególnie w dziedzinie popędu seksualnego), słowem, że są „prymitywnymi mężczyznami”. Cesare Lombroso „odkrył”, że prostytutka jest „reliktem wcześniejszej fazy ewolucji człowieka” – niedorozwiniętą umysłowo, zdeformowaną fizycznie „istotą podludzką”.

[11] Cesare Lombroso, G. Ferro: *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka*. Warszawa: 1895.

[12] Kazimierz Imieliński: *Manowce seksu. Prostytucja*. Łódź: Wydawnictwo Res Polonia, 1990, s. 120-121. Cytat: Jeszcze w połowie XX wieku twierdzono, że prostytucja jest formą patologii społecznej. Równocześnie jednak przyznawano, że uprawiają ją przede wszystkim osobniki psychopatyczne i chore psychicznie. Cechami osobowości, które miały jej sprzyjać były: zmysłowość i niezdolność panowania nad sobą oraz skłonności histeroidalne z tendencją do szukania przygód. (...) Stwierdzano, że wśród prostitutek znajduje się dużo chorych psychicznie (...) We wszystkich tych schorzeniach występują

zaburzenia reakcji uczuciowych i obniżony krytycyzm. (...) Zgodnie z powyższymi poglądami prostytutki w dużej części byłyby osobami chorymi psychicznie.

[13] Jolanta Sikorska-Kulesza: *Zło tolerowane*. Warszawa: Wydawnictwo Mada, 2004, s. 319-320. Cytat: Ambitnym celem abolicjonistów było zlikwidowanie prostytucji. Ukazywali ją jako zło o wszechogarniającym zasięgu, które bezpośrednio dotyka nie tylko setek tysięcy – jak wierzano – prostytutek na całym świecie, ale także ich klientów, a za ich pośrednictwem miliony niewinnych kobiet i dzieci. Posługiwali się najczęściej metaforami z języka medycyny, co było cechą języka ówczesnego dyskursu społecznego wynikającą z rozwoju nauk medycznych oraz wpływu teorii ewolucji na postrzeganie i rozumienie rzeczywistości społecznej. Pisano więc o krwawiącej, cuchnącej, „otwartej i gnijącej ranie na ciele całego społeczeństwa”, porównywano prostytucję do wrzodu (jednego z najokropniejszych, jaki toczy organizm społeczny), trądu, od którego „trędowacieje organizm współczesnych narodów kulturalnych”, nazywano społeczną gangreną, pisano o „piekle zwyrodnienia ludzkiego”. Prostytucja, obok chorób wenerycznych i alkoholizmu, należała do tych śmiertelnych trucizn ówczesnej ludzkości, o których w związku z problemem rzekomej degeneracji ran pisano od lat 60. XIX w., trucizn grożących gatunkowi ludzkiemu zwyrodnieniem i samozniszczeniem. Istotne dla dyskursu o prostytucji było odczucie skali zagrożenia: „Blisko 100 tys. kobiet, zepchniętych w otchłań nierzędu – to nie wrzód, nie rana, to ogólna choroba, której badanie i leczenie wymaga ujęcia głębokiego, traktowania poważnego, środków rozległych, działalności świadomie zorganizowanej, absorbującej siły liczne, energię potężną” – pisał Stanisław Koszutski.

[14] Lech Ostasz: *Elementy kulturoznawstwa*. Olsztyn: Wydawnictwo Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, 2000, s. 303. Cytat: Prawdą jest, że feministki w XIX i XX wieku zwykle źle zachowywały się wobec prostytutek, tj. zamiast je bronić, gdy

były, i są, jako kobiety pomiatane przez psychopatów, przez sądownictwo, przez religijnych moralistów, one powtarzały za patriarchalistami, że prostytutka jest złem (...) lub tworzyły utopijne uwagi (...) jak będzie gdy kiedyś prostytutka zniknie. Tym samym ruch feministyczny ma obciążone sumienie cierpieniem, a nawet śmiercią wielu kobiet, za którymi się nie ujął, a mógł.

[15] Paweł Szpecht: Seks-pansja. Panienki z SB. Miłość w tranzycie. Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Biały Kruk, 1990, s. 5-10. Cytat: Rozmowa z dr. Michałem Antoniszynem, pracownikiem Akademii Medycznej w Bydgoszczy. (...) w latach siedemdziesiątych, zaczęły pojawiać się opracowania naukowe. Ale, delikatnie mówiąc, nie wytrzymały one konfrontacji z rzeczywistością. prostytutka jawiła się tam jako debilka, alkoholiczka, wulgarna awanturnica, dziewczyna brudna i w dodatku zarażona chorobą weneryczną. Tym, którzy nie znali problemu kojarzyła się więc z ryszotkami, podejrzanymi spelunami i kryminałami. Przyczyna tego była prosta – w badaniach opierano się wyłącznie na danych, którymi dysponowała milicja, a właśnie takie kobiety miały z nią najczęściej do czynienia. Ten margines nie może jednak świadczyć o całym środowisku prostytutek. (...) Chciałem sformułować wnioski na podstawie obserwacji najbardziej reprezentatywnej grupy (...) w sumie rozmawiałem z ponad czterystu kobietami. Obraz był zupełnie inny od przedstawianego we wcześniejszych opracowaniach. Największa ilość miała wykształcenie niepełne średnie, nieco mniejsza posiadała dyplomy maturalne (...) większość wywodziła się z rodzin inteligenckich, tylko o kilkunastu można było powiedzieć, że nadużywają alkoholu. Cztery z badanych były karane. Nieprawdziwe okazały się dane o miejscach, w których najczęściej można spotkać prostytutki (...) Współczesne prostytutki są sprytne, solidarne, choć jednocześnie zawistne, na swój sposób inteligentne. Zdarza się, że pójdą do teatru, uczą się języków obcych. Dbają o to żeby atrakcyjnie wyglądać, a także o swoją reputację w lokalu, w którym bywają (...) –

Kiedy „zawodowa dziewczyna” odchodzi na emeryturę? – W momencie wyjścia za mąż i to najczęściej za obcokrajowca, po dwóch, trzech, najwyżej pięciu latach pracy w tej profesji. Dotyczy to około siedemdziesięciu procent prostytutek. Często (...) były prostytutki okazują się dobrymi żonami i matkami.(...) jednak (...) starają się unikać tych miejsc, w których może być znana ich przeszłość.

[16] Robert Fossier: Ludzie średniowiecza. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2009, s. 96. Cytat: Dziewczyny z ulicy w większości przybyły ze wsi, a to było jedyne zajęcie jakie znalazły w mieście. Ale stwierdzono również, na przykład w Burgundii w XV wieku, duży procent kobiet z wyższych sfer społecznych wykorzystujących okazjonalnie w tych domach swe talenty (...).

[17] Kazimierz Imieliński: Manowce seksu. Prostytucja. Łódź: Wydawnictwo Res Polona, 1990, s. 138. Cytat: (...) można podać fakt, że jeden z sędziów w Rzymie otrzymał w roku 1988 listę z 200 nazwiskami dam, które jako call-girls „obsługiwały” wysoko postawione osobistości. Na liście tej znajdowały się arystokratki, a nawet zakonnice (dane to pochodzą z notatki zamieszczonej w lutym 1988 roku w Kurierze Wiedeńskim).

[18] Isabel Pisano: Dziwka. Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 2005. Cytat: Przedstawiona w książce „arystokratka” Carlotta w prostytucji szuka leku na nudę. „Siłaczka” Carmen samotnie wychowuje gromadkę dzieci. Włoch Franco jest zadowolony z faktu, że może robić to, co lubi – „kocha się i zarabia na tym kasę”. Veronika trafiła do haremu w Brunei szukając zaginionej przyjaciółki. Urodzona na Sycylii Graziella jest obecnie wziętym fotografikiem w Nowym Yorku. Bośniaczka Yakova od 13 roku życia sprzedaje się za papierosa – jedyny „środek uspokajający” jaki zna na pokonanie lęku towarzyszącego bombardowaniom.

[19] Jeannette Angell: Call-Girl. Warszawa: Wydawnictwo Jeden Świat, 2004. Cytat: Jeannette Angell – autorka autobiografii (...) w wieku 21 lat przeniosła się do Stanów Zjednoczonych,

gdzie skończyła m.in. teologię w Yale i studia doktoranckie z antropologii społecznej na Uniwersytecie w Bostonie. Prowadziła wykłady z socjologii, historii religii i antropologii na kilku uczelniach bostońskich, włączając w to Harvard, sławną MIT (Massachusetts Institute of Technology) i londyńską Szkołę Ekonomiczną. Kiedy miała 34 lata, jej partner Peter odszedł od niej „wyczyściwszy” ich konto bankowe. Została niemal bez środków do życia. Nie miała stałego etatu na uczelni, dochody z prowadzenia wykładów nie wystarczały na opłacenie mieszkania i bieżących rachunków. Szukając rozpaczliwie sposobu wyjścia z kryzysu sięgnęła po bostońską gazetę, w której ogłaszają się agencje towarzyskie. Tak rozpoczęły się trzy lata jej podwójnego życia: w dzień prowadziła wykłady dla studentów (zarabiając mniej niż 2 tys. dolarów za cały semestr), a wieczorami pracowała jako call-girl (otrzymując 200 dolarów za godzinę). W swojej autobiografii Jeannette opisuje spotkania z klientami agencji, dowcipnie kreśli portrety psychologiczne poznanych mężczyzn, przełamuje tabu w sposobie pokazywania zjawiska prostytucji. Książka jest fascynującym zapisem trzech lat jej podwójnego życia. Pokazuje zjawisko prostytucji w dwóch wymiarach – od strony kobiety świadczącej usługi seksualne, ale także od strony socjologa, który analizuje przyczyny istnienia samego zjawiska, obnaża funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy, kreśli ciekawe profile psychologiczne klientów agencji towarzyskich i dziewczyn na telefon.

[20] Kazimierz Imieliński: Manowce seksu. Prostytucja.. Łódź: Wydawnictwo Res Polona, 1990, s. 113. Cytat: (...) sama poprawa warunków [ekonomicznych] nie wiedzie do zaniku prostytucji. Liczba osób uprawiających prostytucję wzrasta bowiem również w okresie rozkwitu gospodarczego. Można więc powiedzieć, że (...) dobrobyt sprzyja (...) rozwojowi prostytucji.

[21] Paweł Szpecht: Seks-pansja. Panienki z SB. Miłość w tranżycie. Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Biały Kruk, 1990, s. 5. Cytat: Rozmowa z dr. Michałem Antoniszynem, pracownikiem

Akademii Medycznej w Bydgoszczy. (...) Przychylam się (...) do poglądów amerykańskiego uczonego, Charlesa Mc Caghy'ego, który badał środowiska prostytutek w Stanach Zjednoczonych. Jego zdaniem dla młodych dziewcząt problem nie polega na wyborze między głodem a przetrwaniem, ale między sumą pięciu i dwudziestu pięciu tysięcy dolarów rocznie.

[22] Bluffer Hrdy: Kobieta, której nigdy nie było, Rozdział 7: Biologiczne korzenie żeńskiej seksualności.. Warszawa: PWN, 2005, s. 199-202, 211, 217-227. Cytat: (...) jak w takim razie wyjaśnić seksualne pożądanie u kobiet, które skłonne są do seksu praktycznie każdego dnia miesiąca o dowolnej porze roku? Desmond Morris (...) przedstawił przekonujący wizerunek tego „najbardziej seksualnego wśród żyjących prymatów” (...) Teorię, że seksualność kobiet powstała wyłącznie dla wzmocnienia trwałości pary i zwiększenia w ten sposób inwestycji ojcowskich, podważają nie tylko badania nad marmozetami, ale i liczne obserwacje zachowań seksualnych u naczelnych. (...) Gotowość samic do angażowania się w aktywność seksualną, gdy nie ma szans na zapłodnienie, a także do „zadawania się” z wieloma parterami (...) to zjawiska, które domagają się wyjaśnienia (...) nie wystarcza to do wytłumaczenia oczywistej skłonności samic wielu innych gatunków naczelnych do kopulacji nierokujących szans na zapłodnienie (...) „rekreacyjna” (...) seksualność samic nie jest wyłączną domeną człowieka; zarówno w normalnych, jak i wyjątkowych sytuacjach można ją zaobserwować u różnych gatunków naczelnych. (...) jest całkiem możliwe, że całe to seksualne rozpasanie to konsekwencja hormonalnego przypadku (...) Ale czy można naprawdę sobie wyobrazić, by takie napady manii seksualnej (...) pojawiały się przypadkowo u tak różnych gatunków (...) Sukces samicy – w zapewnieniu sobie pomocy (...) lub powstrzymaniu od wyrządzenia krzywdy dzieciom – może zależeć od utrzymywania przez nią częstych kontaktów seksualnych. (...) Skłonność samic do angażowania się w seks „rekreacyjny” (lub pozareprodukcyjny) nie jest z pewnością wyłącznie specjalnością Homo sapiens.

[23] Bluffer Hrды: Kobieta, której nigdy nie było. Warszawa: CIS, 2005, s. 43-44. Cytat: W ponad osiemdziesięciu procentach ludzkich społeczeństw kontrolę nad dorastającymi dziewczętami i kobietami sprawują (w większym lub mniejszym stopniu) ojcowie lub bracia. Tego typu podporządkowanie nie występuje u innych naczelných.

Skocz do góry ↑ Robert A. Haasler: Życie seksualne księży. Wydawnictwo „Lux”, 2006, s. 81. Cytat: Najpobożniejsi przenoszą wzbraniane im odczucia

seksualne adorując Najświętszą Dziewicę. Matka Boska staje się ideałem zastępującym księżom i zakonnikom kobietę z krwi i kości (...) nie ma takiej reguły zakonnej, takich nauk dla kapłanów i takiej homilii papieskiej, w których – w związku z nakazem czystości i pozostawania w stanie beżennym – nie znalazłyby się wzmianki o kulcie Matki Boskiej. Modlitwy do niej skrywają pożądanie: niespełnienie się upragnionej miłości.

[24] Robert A. Haasler: Życie seksualne księży. Wydawnictwo „Lux”, 2006, s. 81. Cytat: Najpobożniejsi przenoszą wzbraniane im odczucia seksualne adorując Najświętszą Dziewicę. Matka Boska staje się ideałem zastępującym księżom i zakonnikom kobietę z krwi i kości (...) nie ma takiej reguły zakonnej, takich nauk dla kapłanów i takiej homilii papieskiej, w których – w związku z nakazem czystości i pozostawania w stanie beżennym – nie znalazłyby się wzmianki o kulcie Matki Boskiej. Modlitwy do niej skrywają pożądanie: niespełnienie się upragnionej miłości.

[25] Robert Fossier: Ludzie średniowiecza. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2009, s. 87-88. Cytat: Nie wiemy, co kobiety myślały o mężczyznach, ponieważ pozostawały nieme (...) Nie mamy jednak trudności z wywnioskowaniem tego (...) kobiety myślały i działały dokładnie na odwrót. Ich przeciwwagę widać bardzo wyraźnie (...) na łonie rodziny, w łóżu, w „kobiecych parlamentach”, tzn. przy źródle, w pralni, młynie, na cmentarzu gdzie mężczyźni wolą się nie zbliżać, a także w

typowych dla kobiet kultach i pielgrzymkach. Czcili Maryję Magdalenę, nawróconą jawnogrzesznicę, antytezę Maryi, kult trochę zalatujący siarką. Mężczyźni pokładali nadzieję w Maryi – Matce, Żonie, Dziewicy, poświęconej lub nie. Kobieta patronkę pocieszycielkę znalazła w Marii Magdalenie.

[26] Kazimierz Imieliński: Manowce seksu. Prostytucja. Łódź: Wydawnictwo Res Polona, 1990, s. 68. Cytat: Przykładem znaczenia przebaczenia w chrześcijaństwie jest legenda o Marii-Magdalenie, heterze z Galilei, nawróconej grzesznicy. Jej historia oraz stosunek do niej Jezusa jest oznaką nowego systemu wartości, w którym – między innymi – upadła kobieta może uzyskać w niebie korzystniejszą pozycję niż bogaty mężczyzna. Chrystus powiedział Magdalenie: „będzie ci przebaczone, albowiem wiele ukochałaś”. Magdalena – była prostytutka – jest potem pierwszym świadkiem zmartwychwstania Chrystusa.

[27] Michael P. Ghiglieri: Ciemna strona człowieka. W poszukiwaniu źródeł męskiej agresji. Warszawa: Wydawnictwo CiS, Wydawnictwo WAB, 2001, s. 75. Cytat: Lata badań ujawniły, że mężczyźni w swojej strategii zdobywania partnerek koncentrują się na trzech priorytetach: po pierwsze, zostać jedynym partnerem jednej lub więcej kobiet; po drugie ustrzec te kobiety przed innymi mężczyznami; i po trzecie, próbować zdobyć jeszcze więcej kobiet. Nic dziwnego więc, że dwa z Dziesięciorga Przykazań Księgi Wyjścia zabraniają mężczyznom kraść kopulacje u kobiet, które do nich „nie należą”: „Nie będziesz cudzołożył” i „Nie będziesz pożądał żony bliźniego swego” (napisali to, rzecz jasna, hebrajscy mężczyźni, a nie kobiety).

[28] Robert Wright: Moralne zwierzę. Dlaczego jesteśmy tacy, a nie inni: Psychologia ewolucyjna a życie codzienne. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003, s. 137-138. Cytat: Zatrzymajmy się przy podwójnej moralności w kwestiach seksu. Wyjaśnienie jakie nasuwa teoria Darwina, brzmi tak, że mężczyźni zostali zaprojektowani, by z jednej strony prowadzić bujne życie

seksualne, z drugiej zaś by degradować moralnie kobiety folgujące sobie pod tym względem („ładacznice”) – nawet gdy ci sami mężczyźni zachęcają te kobiety do swobody seksualnej. To jak ten podwójny standard funkcjonuje w naszym życiu, oddaje stopień, w jakim mężczyźni kształtują kodeks moralny. Ta typowo męska ocena znajduje naturalne wsparcie w innych środowiskach (...).

[29] Jacques Rossiaud: Prostytucja w Średniowieczu. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1997, s. 72-73. Cytat: „...duchowni stanowili w Dijon 20% klientów prywatnych łaźni i „bordeages”. Byli to (...) klerykowie, duchowni świeccy i zakonnicy, mnisi ze zgromadzeń istniejących od bardzo dawna i braciszczowie z zakonów żebrzących, zakonnicy, księża oraz kościelni dygnitarze; niektórzy z nich należeli nawet do nocnych band, inni zaś wdawali się w bijatki w domach publicznych.

[30] Karlheinz Deschner: Krzyż pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa. Gdynia: Wydawnictwo Uraeus, 1994, s. 411. Cytat: Podczas (...) soborów kościelnych również nie brakowało wędrownych „panienek” (...) Przybywający na te imprezy urzędnicy mogli przedstawić koszty wizyt w burdelach jako wydatki służbowe. Księgowość uwzględniającą tego rodzaju wydatki prowadzili nawet surowi rycerze zakonnicy, pełniący swą służbę jedynie na cześć „Niebiańskiej Panny Maryi” i składający śluby, których pierwsze zdanie brzmiało: „Przyrzekam i ślubuję czystość ciała...”.

[31] Nickie Roberts: Dzielki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Alfa, 1997, s. 132-136. Cytat: Co się tyczy Kościoła hipokryzja i korupcja nie miały granic. Przez cały ten okres słudzy Boży, nawet gdy wyrzucali z siebie nie kończące się strumienie propagandy skierowanej przeciwko przyjemności, nie byli w stanie zapanować nie tylko nad przyzwyczajeniami seksualnymi swoich owieczek, ale i własnymi. (...) Prostytutki niemal siłą wciągają przechodzących kleryków do burdeli, otwarcie czynią to na ulicy jeśli klerycy nie chcą

wejść (...) ekscesy seksualne sięgały samego szczytu hierarchii kościelnej (...) Wielu dostojników Kościoła zdobyło sobie reputację lubieżników(...) arcybiskup Krystian (...) poświęcał więcej czasu i pieniędzy prostytutkom niż oficjalnym sprawom kościelnym; raczej zresztą nie stanowił pod tym względem wyjątku. Każde wielkie zgromadzenie kościelnych dostojników było dla prostytutek prawdziwą żyłą złota. (...) Przykład, jak to często bywa, szedł z samej góry: niższe warstwy kleru wzorowały się na samym Ojcu Świętym.

BIBLIOGRAFIA

1. Paul Lacroix, praca wydana pod pseud. F.S. Pierre Dufour (oryg. praca wydana pod pseud. P. L. Jacob, Pierre Dufour), tłum. Antoni Baniukiewicz, Historia prostytucji. Od czasów najdawniejszych do XX w., tomy I-III, Wydawnictwo Uraeus, Gdynia 1997-1998, ISBN 83-85732-57-8 (Histoire de la prostitution chez tous les peuples du monde depuis l'antiquité la plus reculée jusqu'à nos jour 1853, podstawa polskiego tłum.: Geschichte der Prostitution).
2. Michel Foucault, Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu, przedmowa Marcin Czerwiński, Warszawa 1987, Państwowy Instytut Wydawniczy, ISBN 83-06-01315-8 (Folie et déraison. Histoire de la folie à l'âge Classique 1961).
3. Jacques Rossiaud, Prostytucja w Średniowieczu, Warszawa 1997, Oficyna Wydawnicza Volumen, ISBN 83-86857-55-2 (La prostituzione nel Medioevo 1984).
4. Kazimierz Imieliński, Manowce seksu: Prostytucja, Wydawnictwo Res Polona, Łódź 1990, ISBN 83-85063-07-2.
5. Nickie Roberts, Dziewki w historii. Prostytucja w społeczeństwie zachodnim, Oficyna Wydawnicza Volumen (koedycja z wyd. Alfa), Warszawa 1997, ISBN 83-86857-75-7 (Whores in History. Prostitution in Western Society 1992).
6. Wojciech Iwańczak Prostytucja w późnośredniowiecznej

Pradze, Warszawa 1992, PWN.

7. Laure Adler, Życie codzienne w domach publicznych 1830-1930, Poznań 1999, Wydawnictwo Moderski i S-ka, s. 200, ISBN 83-87505-33-1 (La vie quotidienne dans les maisons closes 1830-1930).

8. Reay Tannahill, Historia seksu, Warszawa 2001, Wydawnictwo Książka i Wiedza, s. 494, ISBN 83-05-13178-5.

9. Marek Karpiński, Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji, Londyn 1997, Wydawnictwo Lemur (Puls Publications Ltd), ISBN 1 85917 064 1, wyd II. popr: Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2010, s. 336, ISBN 978-83-244-123-9.

10. Jolanta Sikorska-Kulesza, Zło tolerowane. Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku, Warszawa 2004, Wyd. Mada, ISBN 83-89624-13-3.

11. Mariusz Jędrzejko (red.), Prostytucja jako problem społeczny, moralny i zdrowotny, Warszawa-Pułtusk 2006, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Wydawnictwo Aspra, ISBN 83-89709-33-3.

12. Szymon Wrzesiński, Potępieńcy średniowiecznej Europy, Kraków 2007, Egis Libron.

13. Alain Corbin, Les Filles de noce. Misère sexuelle et prostitution au XIXe siècle, Paris 1978, Aubier.

14. Erica-Marie Bénabou, La Prostitution et la police des mœurs au XVIIIe siècle, Perrin, 1987.